

# SŁOWO

WILNO, Niedziela 28 sierpnia 1932 r.

Redakcja i Administracja, Włno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefon: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odrojeniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80259. W sprzedaży detal, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 8-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstami 15 gr. Komunikaty, nadawane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 50 gr.

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot“.  
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.  
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.  
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierz  
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.  
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.  
KWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzynski.  
KLECK — Sklep „Jedność“.  
LIDA — ul. Sawalska 13 — S. Mateski.  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.  
NOWOGRODEK — Kiosk St. Mchalskiego.  
OSWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch“.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.  
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch“.  
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.  
ST. SWIĘCIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 5  
WILEJA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczwałka.  
WARSZAWA — ul. ...

## Prohibicja jako czynnik przestępcstwa

W polskim przekładzie, nakładem Gebethnera i Wolffa wyszła książka pod względem zewnętrznym sensacyjna, o sensacyjnym tytule „Dyktatura podziemia“, będąca jednak bardzo poważnym dokumentem życia i psychologii Stanów Zjednoczonych. Jeszcze w okresie bardzo pomyślnej konjunktury gospodarczej, kiedy dobrobyt w Stanach Zjednoczonych rozlewał się na wszystkie warstwy i Amerykanie posiadali nadzieję, że „prosperity“ trwać będzie w tym kraju wiecznie. Stany Zjednoczone stawały się klasycznym krajem występów i zbrodni. Składało się na to cały szereg czynników. Statystyka amerykańska wykazuje: że największy procent przestępców dają nie staroamerykanie, tj. z rodziców, urodzonych w Ameryce, nie emigranci, lecz dzieci imigrantów, lecz urodzeni w Ameryce z rodziców urodzonych w Europie. Stosunki amerykańskie zdzierające tradycyjne cechy przybyszów europejskich, pozbawiają ich tradycyjnej moralności. Geograficzne położenie, znaczna ilość bogactw naturalnych, kapitał napływający z Europy aż do wojny światowej, wszystko to wywołało w Stanach Zjednoczonych łatwość wzbogacenia się i dojsia do dobrobytu. Idąc w kierunku najmniejszego oporu, Amerykanin skierował całą swą energię dla zdobywania bogactwa. Nie nauka, nie sztuka, nie ambicje polityczne, lecz dążność do zdobycia maksymalnych środków, stało się siłą motorową Amerykanów. Liczenie się ze względami etycznymi odegrało tu i odegrało bardzo nieznaczną rolę. Nigdzie nie powstawało tyle interesów, opartych na oszustwie, nigdzie w przedsiębiorstwach przemysłowych tak mało nie liczone się z życiem ludzkim, jak w Stanach Zjednoczonych. Do tego przybył nowy czynnik: demoralizacja i występność. Czynnikiem tym była prohibicja. I przed tem policja amerykańska należała do najbardziej zdemoralizowanych, wchodziła w spółki ze złodziejami i bandytami. Prohibicja stała się dla niej żerem. W książce Dyktatura Podziemia znajdujemy charakterystyczny opis demoralizacji policji amerykańskiej. Urzędnik policyjny Marshall odznaczył się w walce z tajnym gorzelnictwem i tajnym wyszynkiem i awansował szybko na kierownika wielkiego komisariatu... Od krywszy w jakiejś suterenie tajną gorzelnię, zrobił z tego taki użytek, że zgłosił się do właściciela i wszedł z nim w porozumienie. Otrzymał 7 i pół procent od obrotu w jego dzielnicy, gorzelnik bowiem porozumiał się ze swymi kolegami. Marshall dostał 2000 dolarów zaliczki i obróbił całą rzecz ze swymi podwładnymi. Niektórzy byli zachwyceń, kilku zachowało się neutralnie — nie chcieli się narażać, a znalazł się jeden, który powołał się na przysięgę, na obowiązek względem państwa i nawet zrobił doniesienie i tego właśnie gorliwca Marshall aresztował zaraz po objawie, która w jego rewirze miała przebieg ściśle przezeń przewidziany. Oskarżył go mianowicie o korszachy z braną spirytusową — to znaczy poprostu o branie łapówek. Znalazło się przeciw policjantowi dowody: posiadał na własnym koncie w pewnym banku chicagowskim 1700 dolarów, pozatem pewien zatrzymany wojażer z „branzny“ zeznał, że oświadczył tegoż dnia doręczył oskarżonemu 1000 dolarów. Rzecz jasna, że w tej historii nie było krzty prawdy. Jedyną jego winą była nieprzejdajność. Marshall sam otworzył mu konto w Banku — musiał za wszelką cenę wyżyć się niewygodnego świadka. Niezręczny policjant dostał dwa lata. Marshall zaś odtąd był w swojej dzielnicy prawdziwym księciem udziałnym. (str. 17 — 18).

staje na czele olbrzymiej organizacji kontrabandy i handlu alkoholem. Zyski jego wynosiły przeszło 5 milionów dolarów rocznie. Przedsiębiorstwo jego posiadało trzy łodzie transportowe. Jacht, łódź podwodna, maszynowe urządzenie termy, samolot, dwie motorówki, siedem większych i mniejszych berlinek. Rzecz charakterystyczna, gdy jedna motorówka otrzymała premjum na konkursie szybkości, została nabyta przez przedsiębiorstwo Marshalla, aby służyć do przewożenia spirytusu z Kanady przez Jezioro Michigan. Przedsiębiorstwo Marshalla rozporządzało olbrzymimi środkami technicznymi. Książka wykazuje, jak prohibicja pchała ludzi do występów. Autor książki współpracownik Marshalla i jeszcze niebezpieczniejszego i większego „króla podziemia“ Al Capone, obficie szafującego krwią swych ludzi i swych przeciwników w normalnych warunkach pozostałby zwykłym, pracowitym restauratorem i szynkarzem. Uprzednio brał udział w wojnie światowej, otrzymał odznaczenie za odwagę i sprawność i po ukończeniu wojny założył niewielką restaurację. Raptem na niego i innych restauratorów spadła kłęska prohibicji. Przedsiębiorstwo musiało stać się nieopłacalnem, szukano ratunku, zaczęto korzystać z nielegalnie dostarczanego alkoholu. Wywołało to tylko picie w prywatnym mieszkaniu właściciela restauracji i bombardowanie do późnej nocy. Z powodu nieszcześliwego wypadku zatrucia się jednego z gości restauratora spirytusem drzewnym, który był dostarczony pośród butelek dobrego alkoholu przez nieuczciwego dostawcę, restaurator dostał się do więzienia. W więzieniu zaznajomił się z jednym z współpracowników Marshalla i otrzymał do niego rekomendację wraz z hasłem. Po paru latach pracy w szeregach, dostaje się znnowu do więzienia, po wyjściu nie znajduje już Marshalla w Chicago, ten bowiem tropiony przez policję, zwyciężony przez swego współzawodnika „króla podziemia“ Al Capone zlikwidował swój interes i przeniósł się do Południowej Ameryki, gdzie mieszka pod przybranym nazwiskiem. Wówczas udaje się do Al Capone, z którym uprzednio stykał się, należąc do organizacji Marshalla i zostaje jednym z głównych współpracowników tego niepospolitego bandyty, przywódcy olbrzymiej organizacji przemytniczej. Wybitniejszą osobistością i przywódcą znacznie silniejszej organizacji był Al Capone. Był on niekoronowanym królem Chicago, jakkolwiek pisma nazywały go niekępując się „nierzemem najniebezpieczniejszej bandy morderców w świecie“. Gazety wypisywały tasiecmie o zbrodniach i najohydniejszych morderstwach, za których kulisami stał zawsze Al Capone. Nie były to fakty żmyślone, lecz w znacznej mierze zgodne z obiektywną prawdą. Zabójstwa ludzi niebezpiecz-

nych dla organizacji Al Capone, bądź przywódców organizacji konkurencyjnych, bądź przedstawicieli władz policyjnych, dokonywano w ciągu białego dnia na ludnych ulicach Chicago i zabójcy zwykle uchodzili bezkarnie. W 1927 r. dochody Al Capone szacowano na 105 milionów dolarów. Składały się one z szeregu pozycji: dochody z fabrykacji piwa i wódki 60 milionów dolarów, domy gry i wyścigi chartów 25 milionów, knajpy potajemne, rozmaite lokale z wyszynkiem i domy publiczne 10 milionów dolarów, szantaż, uprowadzenie i t.d. 10 milionów. Od tych sum trzeba odjąć koszty surowców, koszty handlowe, płace i pensje robotników i urzędników, łapówki i tantiemy dla funkcjonariuszy miejskich i państwowych. W każdym razie czysty zysk wynosił około 30 milionów dolarów. W jednym z nowych szybko się rozbudowujących przedmieść Chicago — Cyvero Al Capone był „pierwszym obywatelem“. Zarządzał na wyborami. „15.000 lokali, oto syndykat Al Capone. Przysięgają na jego imię. Rządzi miastem od wierzchu do spodu wszędzie są jego zaufani, cała policja jest obsadzona przez jego agentów — tak scharakteryzował Al Capone Chińczyk, właściciel lokalu „Ku radości białego mężczyzny“. Organizacja Al Capone została koniec końców rozbita, on sam dziś siedzi w więzieniu, lecz te warunki amerykańskie, które wytworzył Marshall, Al Capone i szereg ludzi tego typu, nie uległy zmianie. Zjawiają się nowi hersztowie nowych podziemnych organizacji. Rzecz charakterystyczna, że organizacje żyjące z produkcji i sprzedaży spirytusu, subwencjonowały przy wyborach kandydatów, oświadczających się za zachowaniem prohibicji. Zniesienie prohibicji, poderwałoby źródła egzystencji tych ludzi. Występek przeciwko prohibicji stały się w Ameryce źródłem szeregu innych przestępstw. Organizacje antyprohibicyjne prowadziły między sobą wojnę, używając bomby i karabiny maszynowe. Wyparte z przestępstw antyprohibicyjnych przez silniejszych zawodników, przechodziły do innych — jak szantaż, uprowadzenie, nakładanie podatków na obywateli. Anti-prohibicyjne przestępstwa przyczyniły się do wielkiego zdemoralizowania policji Stanów Zjednoczonych. Prohibicja amerykańska zdyskredytowana, przeżywa dziś ostatnie swe dni. Zaraz po jej zniesieniu fala przestępstw podniesie się i rozleje się na szereg dziedzin. Wytrącenie bowiem z zarobków normalnych, przestępcy antiprohibicyjni przejdą do innych dziedzin przestępcstwa. Książka „Dyktatura podziemia“, dająca obszerny materiał do przestępczości Ameryki i życia amerykańskiego bezwarunkowo zasługuje na uwagę czytelnika. Władysław Studnicki

## Marszałek Piłsudski opuścił Wilno

WILNO. — Wczoraj rano opuścił zegnali liczni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z wojewodą Bezczykiem na czele. Na dworcu kolejowym p. Marszałka

## Zawieszenie nieusuwalności sędziów

WARSZAWA 27. 8. (tel. własny). — Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret, mocą którego zawieszona została obowiązująca dotychczas nieusuwalność sędziów, jednocześnie mocą tego dekretu kompetencje przenoszenia, usuwania i mianowania sędziów ode-

## Zwiększenie obiegu bilonu

WARSZAWA 27. 8. (tel. własny). — Wzorem innych państw znajdujących się w ciężkiej sytuacji finansowej Rząd Polski zdecydował się na powiększenie bilonu, którego obieg na podstawie planu stabilizacyjnego wynosił 320 milio-

## Napreżona sytuacja w Niemczech przed deklaracją von Papena

BERLIN PAT. — Z niezwykle napreżeniem oczekuje się tu przemówienia kanclerza Papena w Münster o programie gospodarczym rządu. Przemówienie które kanclerz wygłosi jutro, w niedzielę w południe, transmitowane będzie przez wszystkie radiostacje niemieckie, przyczem ze strony rządu czynione są wszelkie starania, ażeby wystąpienie miało charakter wydarzenia historycznego niezwyklej wagi. Czynniki rządowe otaczają nadal swe plany ścisłą tajemnicą. W kołach politycznych przypuszczają, że w ostatniej chwili zaszyły pewne zmiany. Na wszelki wypadek nowe źródła dochodów mają przynieść według o-

## TELEGRAMY

PODZIĘKOWANIE PANA PREZYDENTA WARSZAWA. PAT. — Pan Prezydent Rzeczypospolitej polecił szefowi Kancelarii Cywilnej złożyć za pośrednictwem prasy wyrazy serdecznego podziękowania tym wszystkim, którzy wzięli bądź oświadczenie udział w uroczystościach pogrzebowych, bądź dali wyraz swemu żalowi po stracie małżonki p. Prezydenta Rzeczypospolitej, śp. Michaliny Mościckiej. W szczególności p. Prezydent Rzeczypospolitej polecił złożyć podziękowanie duchowieństwu katolickiemu, przedstawicielom duchowieństwa innych wyznań, przedstawicielom organizacji i instytucji społecznych, wreszcie niezliczonemu rzeszom publiczności, która oddała pośmiertny hold śp. Michalinie Mościckiej. UROCZYSTOŚCI NA JASNEJ GÓRZE CZĘSTOCHOWA. PAT. — W związku z 550-leciem wprowadzenia cudownego obrazu na Jasną Górę, przybędzie do Częstochowy nuncjusz apostołski msgr. Marmagli. Wysłannik Stolicy Apostolskiej po zwiedzeniu Jasnej Góry, zaszczyli swą obecnością koncert chóru sykstyńskiego.

## Zaniepokojenie w Waszyngtonie Z powodu wydarzeń na Dalekim Wschodzie

PARYZ PAT. — „Echo de Paris“ donosi z Waszyngtonu, że rozwój wypadków na Dalekim Wschodzie wywołuje tam żywy niepokój. Wysłanie nowych oddziałów japońskich do Szanghaju i uznanie przez Japonię nowego państwa mandżurskiego wywołało oburzenie Stanów Zjednoczonych i należy liczyć się z ewentualnością komplikacji.

## Takst układu japońsko-mandżurskiego

PARYZ PAT. — „Le Matin“ podaje główne punkty sojuszu, zawartego między Japonią a nowym państwem mandżurskim: 1) Japonia bierze na siebie obronę militarną republiki mandżurskiej. 2) Zarząd południowo-mandżurskiej kolei żelaznej finansowanej przez kapitał japoński, obejmie w najbliższej przyszłości administrację północno-mandżurskiej kolei żelaznej. 3) Republika mandżurska uzna wszystkie traktaty łączące do wolności handlu. 4) Republika mandżurska znieśli wszystkie eksterytorjalności.

## Rezultaty obrad państw rolniczych w Warszawie

WARSZAWA. PAT. — W dniu dzisiejszym o godz. 17 w gmachu ministerstwa rolnictwa odbyło się końcowe posiedzenie stałego komitetu studiów ekonomicznych państw rolniczych Europy wschodniej i środkowej. Na posiedzeniu obecni byli: minister rolnictwa i reform rolnych Lud. kiewicz, wiceminister tegoż ministerstwa Karwacki, wicemin. przem. i handlu dr. Doleżal, wicemin. skarbu Jastrzębski, minister pełnomocny posel Rzeczypospolitej w Białogrodzie Schwarzburg - Guether, oraz wielu kierowników urzędowych instytucji finansowych, przedstawicieli administracji gospodarczych. Obrady otworzył przewodniczący konferencji dyrektor departamentu ekonomicznego min. roln. dr. Rose, poczem przewodniczący poszczególnych komisji składali sprawozdania, przedstawiając odpowiednie rezolucje, i poddając je pod głosowanie. W wyniku obrad stałego komitetu studiów ekonomicznych państw rolniczych Europy Środkowej i Wschodniej w dniu dzisiejszym przyjęto na posiedzeniu piętarnym akt końcowy, streszczający rezultaty prac konferencji. W dziedzinie zagadnień finansowych Komitet wskazał na potrzebę stworzenia w państwach, w których stosunki kredytowe tego wymagają, specjalnych funduszy, umożliwiających przywrócenie niezbędnej płynności instytucji kredytowych drogą przejęcia od nich aktywów, które z przyczyn obecnej anormalnej sytuacji gospodarczej utraciły swój charakter wie-

czytelności krótkoterminowych. Rezolucja wskazuje, że urzeczywistnienie tego projektu powinno nastąpić w drodze indywidualnych pożyczek zainteresowanych państw na głównych rynkach finansowych. Ze względu na potrzebę ułożenia takich pożyczek przy umiarkowanym oprocentowaniu wysunięta została koncepcja dodatkowego zagwarantowania tych emisji przez inne państwa, w szczególności te, na rynkach których pożyczki byłyby lokowane. Poza tem rezolucja wypowiada się za kontynuowaniem prac, podjętych przez międzynarodowy instytut rolnictwa w Rzymie nad stworzeniem międzynarodowych instytucji krótkoterminowego kredytu rolniczego oraz wskazuje na potrzebę ratyfikacji konwencji o stworzeniu między narodowego towarzystwa dla hipotecznego kredytu rolniczego przez państwa, które dotąd tego nie uczyniły. W sprawie ograniczeń dewizowych, stosowanych obecnie w szeregu państw, komitet stwierdził ich szkodliwość dla międzynarodowych stosunków gospodarczych i podkreślił konieczność ich szybkiego zniesienia, uznając jednakże konieczność stworzenia niezbędnych ku temu warunków. W zakresie spraw ogólnych, Komitet studiów wypowiedział się za ewentualnym zwolnieniem przyszłego zjazdu kół rolniczych państw rolniczych państw bloku agrarnego do Bukaresztu. Nadto komitet wypowiedział się za potrzebą zaproszenia na konferencję w Stresie również przedstawicieli Lotwy i Estonii, jako członków bloku agrarnego.

## Niebanalna fotografia gubernatora Roosevelta



Oto naprawdę niebanalna fotografia kandydata demokratów na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych. Na ilustracji naszej widzimy gubernatora stanu nowojorskiego Franklina D. Roosevelta po grze w water-polo w pływalni rezydencji swej w New-Yorku.



Jak jest z tym pozłomem w Wilnie?

W warszawskim „ABC” feljetonista Z. Citharus umieszcza od pewnego czasu żywo pisane szkice pt.: „Przechadzki po królowymy Warszawie”, omawiając w nich najrozmaitsze aktualne sprawy, jakich w nadmiarze dostarczyć może milionowa stolica.

Ostatni, wczorajszy feljeton zajmuje się sytuacją szkół — głównie powszechnych — i warunkami, w jakich odbywa się praca nauczycieli. Wydaje się, że poniższy obrazek nie traci nic ze swej barwności i w Wilnie. Nie szkodzi przeto zwrócić na niego uwagę w przeddzień nowego roku szkolnego.

W jakich warunkach odbywa się praca? — pytam jednej z pań, doświadczonej wychowawczyni. — W najrozmaitszych. Są szkoły urządzone całkiem nowoczesnie, w gmachach nowych. Tam jest dobrze. Można utrzymać czystość. Większość szkół mieści się jednak w domach starych, często nieskalanizowanych. Pokoje ciasne i brudne, dzieci też. Nie da się dać Boże, Łapiny i nogi brudnie. Pytam jednej takiej: — Czemu nóg nie myjesz?

— Ee — powiada — a „chłoby” mył. W domu nikt nie myje. Cheba na święta...

Albo taki obrazek: — Dlaczego Siemkówna nie przyszła do klasy?

— A bo jej late porzęły nożamy. — A kto „porzął”?

— A to brat tego rudego Józka, co w pieruszce lawce siedzi.

Innym razem: — Zosia Rzepakówna, kto cie tak poinszczył?

— Matka nam się zaprzepściła raz i przyszła późno. Tatu było bardzo zły i przez to się spił. Wtemczas wszystkie w domu dostały lanie, a ja — bo krzychałam, żeby tata nie walił — psze pani.

— Pożom moralny tych środowisk, jest wprost przerażający. Można i ciężka jest praca nad podnoszeniem tego poziomu. Często są to wyniki bezdziejne, bo szkoła, nawet dobrze prowadzona — ma wszelki swój ograniczony zasięg.

— W takich to ciężkich warunkach pracujemy po 30 godzin na tydzień. Kontraktowym ten czas wykładowy wydłużają często do 36 godzin, oczywiście bez dopłaty, a często bez miesięcy wakacyjnych, jeżeli taki kontraktowy niema przedłużenia umowy na jesień.

Myślę, że wileńskie nauczycielki mają do czynienia z takimiż uczniami. Nie noszą oni imion Józków, a Józuków, nie mówią „psze pani”, a „paniczka”, nie są łobuziakami antkami — tylko żułkami. Poza tem nauczyciel orze również 30 godzin, może jeszcze bardziej wyczerpująco niż warszawski, dziecko bowiem ulicy wileńskiej jest mniej ruchliwe umysłowo i mniej sprytnie od swego stołecznego rówieśnika.

Teraz, z nowym rokiem szkolnym, może się sytuacja poprawi. Po likwidacji klas pierwszych w gimnazjach, napłynę do szkół powszechnych inteligentka dzieciarnia. Podniesie ona poziom kulturalny i moralny wszystkich Kaziuków i Józuków, albo — kto wie? — może się sama wyrzuchi do ich poziomu zmizy... Narrator.

450 H. P. siły wodnej do wykorzystania maj. Landwarów

Edward Snitzer — Emin — Effendi

W roku bieżącym upływa właśnie 50 lat od chwili, gdy wielki Mahdi, prorok afrykański, stanął na czele czarnych, zbrojnych hord. Był to ostatni, na większą skalę zakrojony, protest i bunt czarnego ładu, wobec zachłanność, białego „interesu” ekonomicznego, kolonij, mandatów, protektoratów, budzących się apetytów, wysięgu imperjalizmów europejskich, budzących swą moc, rozwój i mocarstwowość globalną na zdobywanych koloniach. Dziś Niemcy marzą i mówią o utraczonych koloniach. W roku 1914 stawały warunki pokoju, w myśl których wszystkie kolonie francuskie przypaść miały im w udziale. W tym samym czarnym i piętnastym roku, w historii kolonialnej nastąpił wielki, zasadniczy przełom. Obalona została niewzruszona dotychczas zasada solidarności i autorytetu „białych”. Wojna białych z białymi przeniosła się w najczarniejsze czeluście Afryki. — Niemcy zostali zwyciężeni i wyparci z ładu zupełnego. — Dziś, w historii Afryki następują dalsze doniosłe etapy. Polityka afrykańska obracała się wokół osi, która nigdy, netylko nie pokrywała się z geograficzną osią ładu, ale leżała nawet po za granicami Afryki. Osią tą był kanał Suezki i przemysł, wypływający ze splotu najrozmaitszych konsekwencji, wpływ interesów angielskich. Dziś, w roku 1932 dają się w Londynie słyszeć głosy o zaniku wielkiego znaczenia kanału Suezkiego. Rozwój automobilizmu,

Por. Żwirko na pierwszym miejscu w Międzynarodowym Raidzie Samolotów Turystycznych

BERLIN PAT. — O godzinie 16 ogłoszono nieoficjalne wyniki punktacji dla pierwszych 12 uczestników międzynarodowego lotu awionetek. Prowadzi Żwirko mając 416 punktów, przeciętna szybkość 191 km. na godzinę, a w punktacji za przeciętną szybkość w podróży i za zużycie paliwa 171 punktów, zaś za próbę techniczną 245 punktów. Następnymi kolejnymi miejscami zajęli (przyczem podajemy przy każdym: a) ilość punktów w ogólnej punktacji; b) średnią szybkość na godzinę; c) punkty za przeciętną szybkość w podróży i zużycie paliwa; d) punkty za próbę techniczną.

(2) Niemiec Poss a) 411; b) 196 km.; c) 171; d) 234. (3) Niemiec Hirsh a) 410; b) 203 km.; d) 230. (4) Szwajcar Fretz a) 408 b) 197 km.; c) 177; d) 231. (5) Niemiec Morsik a) 404; b) 200; c) 180; d) 224. (6) Niemiec Stein a) 401; b) 208; c) 180; d) 221. (7) Niemiec Seideman a) 394; b) 219; c) 180

GŁOSY CZYTELNIKÓW

O opitetach w pedagogice

Gdyby jakiś cudzoziemiec orzekł, że pod względem kultury towarzyskiej stoimy niżej od Rosjan — byłibyśmy takim sądem dotknięci. Mamy siebie za wersalczyków północy i obok feblika heraldycznego mamy również feblika na punkcie wzorowych form towarzyskich. Nie twierdzę, że ów cudzoziemiec, wywyższając Rosjan naszym kosztem, miałby słuszną kalkowitą, w pewnej jednak dziedzinie, nie mógł być jego opinję uznać za bezpodstawną. Ta dziedziną jest stosunek nauczycieli do uczeni w szkołach. Kiedyś w naszym powiatowym Stuku, nauczyciel gimnazjalny wymawiał dość często słowo „durak” — w wstępnej klasie. To słowo już było znaczeniem rzadziej wymawiane w pierwszej klasie bardzo rzadko w drugiej a prawie nigdy i tylko przez bardzo zasłużonych pedagogów w trzeciej klasie. Gdyby w siódmej albo w ósmej klasie nauczyciel powiedział do ucznia „durak” albo „balwan”, powstałaby z tego awantura. Nie wiem, jakby się zachował wywołany uczeń, w każdym jednak razie nie strawiłby posyżanego epitetu tak łatwo jakby to był chleb z masłem. Jego koleżdy zrozbiłby napisane miny a po lekcyj prawdopodobnie cała sprawa oparłaby się o dyrektora. Teżoż dnia pod wieczór żużby o tej gimnazjalnej sensacji wiedzano na mieście i zgorzzenie byłoby ogólne. „Tak toż nie jakiś blażen, żeby jego ląjał. On żeż za rok będzie studentem!” Tak mówilyby niejedna osoba „trzymająca uczeni na kwatery”. (Później „studentami” stali się nawet blażny a „studenci” zostali awansowani na „akademików” — w duchu naszej tytulomanji).

Tak było w Stuku. Później, w czasie swojego pobytu w Krakowie, miałem styczność z maturzystami z gimnazjum św. Anny i cóż się od nich dowiedziałem? Że uczeń ósmej klasy, któremu nauczyciel w zniecierpliwieniu powiedział „dureń jesteś!” przyjmował to mocne słowa z obojętnością a jego kolegom nawet do głowy nie przychodziło robić z tego powodu jakąś „hece”. Na takie drobnostki nie zwracano uwagi. Na tem nie koniec. Poznałem pewnego pedagoga gimnazjalnego z Miłopolski, który wyniósł ze swoich stron rodzinnych wyczał, stosowany przez niego nawet w Kongresówce — zwyczaj bicia. (Nie wiem, czy po pysku czy po tytku, ale zdaje mi się, to pierwsze, bo drugie miejsce bardziej nadające się jest mniej dostępne). Pomiędzy jednak owo bicie, i w Poznańsku, dobrze znane, bo przypuścmy, że w Gelpomiu jednak owo bicie, i w Poznanskiem skiem była to naleciałość niemiecka. Rozważmy tylko bliżej sprawę epitetów. Jak się w ich świetle przedstawia kultura towarzyska w Galicji wobec osławionego rosyjskiego grubiaństwa? Trzeba przyznać, że nie szczególnie.

To są moje wspomnienia z czasów przedwojennych, nasuwa się jednak pytanie jak układałyby się te stosunki w Polsce niepodległej a zwłaszcza u nas w interesach. Ponieważ przez jakiś czas na byłem nauczycielem gimnazjalnym, mogę coś o tem wiedzieć. Z początku było wszys-

siat lat temu... Egzotyczne tło zawsze przyciągało uwagę najszerszych mas, stanowiło i stanowi jeszcze specjalną pikanterję. Przedwojenna opinja poświęcała wiele uwagi takiemu naprzykład Eminie Paszy. Jeszcze przed samą wojną gorzał spór o tego dziwnego, tajemniczego czło-wieka. Dopiero w zawierusze wojennej zapomniało się o tem, odeszły w dal, przestały być aktualne i sytuacje i osoby.

Dziś właśnie 50 lat temu, w r. 1882, niejaki Edward Schnitzer, potomek żydowskiej rodziny ze Śląska, Niemiec z kultury i wychowania, mahometanin, przeistoczony z ewangelika, uczoney ornitolog i lekarz, piastował urząd gubernatora Afryki ekwatorialnej, z siedzibą w Lado nad jeziorem Albert-Nyassa. Niemiec osadzony w więzieniu na swem stanowisku przez jednego z najzastężeńszych mężów angielskich, generała Gordona. — Edward Schnitzer nie ukorczył studjów lekarskich i nie posiadał prawa praktyki w Niemczech. Emigrował przeto do Małej Azji i stał się nadwornym lekarzem magnata tureckiego Wali-Miszir-Diwi — Ismail-Hakki — Pa-szy. Tajemnicze były koleje Schnitzera. Gdy w kilka lat później powrócił do Europy, był już mahometaninem. Jak się to stało? — Nikomu, nigdy późniejszy Emin, nie wyjawiał swę tajemnicy. Raz tylko, podróżnik i aptekarz włoski Wita-Hassan podsłuchał rozmowę, prowadzoną w namicie, nad jeziorem Wiktor-ją, w sercu Afryki. Mużulmanin, Ahmed Mahmud, podpisywł sobie wbrew zakazowi Koranu, dowcipkował na temat

zmiany religji. — Emin siedział milcząco i gładził brodę. Później rzekł: „Mah-mudzie”, jeżeli ktoś zmienia religję dla kobiety, godzien jest potępienia, jeżeli ktoś czyni to dla pieniędzy, godzien jest pogardy, jeżeli ktoś czyni to jednak dla dro-goty, że mu nóż oparto o gardło, godzien jest wyrozumienia!”

Po śmierci swego patrona, Edward Schnitzer wraca do Europy. Po krótkim pobycie wyrusza powtórnie, tym razem do Egiptu. Mużulmanin i Emin. Zaciąga się w służby Khediwa jako Emin-Effendi i wtedy to Gordon mianuje go gubernatorem Sudanu. Pracuje na służbie egipskiej w interesach W. Brytanji. Rzucono w otchłań czarnego ładu, w dziewczę puszce i stępy, administruje połaciami kraju, również wielkimi, jak dzikimi. Podobno wyjawuje się z tego światła. Nawet wrogowie Emina przynajmniej to w późniejszych pamiętni-kach i pracach. — Gordon w niedługim czasie odchodzi do Indji, następnie Af-ryki południowej, później wycoufuje się zupełnie z życia politycznego i osiada w Palestynie, Ale w chwili, gdy wybu-cha rewolucja Mahdiego, gdy jego hor-dy zdają się zagrażać całej Afryce, rząd brytyjski uprasza go z powrotem na wy-sokie stanowisko, daje mu wielkie peł-no-mocnictwa i porucza uśmierzenie cen-tralnej Afryki.

Wtedy to Emin siedzi na swęj ufory-tyfikowanej placówce w Lado, w samem sercu czarnego ładu, z garstką wiernych żołnierzów i odiera את Mahdiego z Południa. Odcięty zupełnie od świata. Na północy, górne brzegi Nilu zdobywa Mahdi. Zdobywa Khartum i morduje

przywiła na lotnisku płk. Filipowicz, dyrektor departamentu lotniczego ministerstwa komuni-kacji, mjr. Kwieciński, mjr. Wojtyła. W mie-niu poselstwa polskiego powitał zawodników attache wojskowy mjr. Szymański. Pani Szy-maniska wreczyła lotnikom kwiaty. W imieniu aeroklubu niemieckiego złożył ekipie polskiej gratulacje prezes aeroklubu Koeller, i wicepre-zes klubu Haefner. Licznie zebrana publiczność entuzjastycznie przyjmowała zawodników pol-skich.

BERLIN PAT. — Oficjalna punktacja w międzynarodowym raidzie lotniczym dookoła Europy, w której uwzględniono szybkość, pró-by techniczne, regularność lotu itd. przedsta-wia się jak następuje: Pierwszym jest Żwirko 456 punktów; na-stępne miejsca zajęli: Poss 451 punktów, Hirsh 450, Fretz (Szwajcarja) 448, Morzik 444 Cuno 442, Stein 441. Seideman 434, Susser 432, Baján 429, Osterkamp 423, Pasewald 419 Junck 411, Massenbach 403, Marienfeld 365, Giedgowd 340. Brak jeszcze danych co do Karpiskiego i kilku innych lotników. Wyni-ki ich mogą wpłynąć na kolejność dalszych zawodników. Pierwsza piątka jest już ostatecz-na. Przypuszczalnie Karpiski znajdzie się przed Giedgowdem.

BERLIN PAT. — Korespondent PAT od-wiedził dziś członków polskiej ekipy, biorą-cych udział w międzynarodowym raidzie awio-netek, w ich kwatery, znajdujące się w zachodniej dzielnicy Berlina. Wszyscy Polacy mimo przebytej trudności nie są bynajmniej zmęczeni, oczekując z doskonałem samopoczuciem wyniku jutrzejszej konkurencji tj. pró-by na maksymalną szybkość, mającej zadczo-wać o zdobyciu puharu. Molory są zupełnie pewni. Lotnicy wyrazili się z uznaniem o ser-dacznym przyjęciu, jakiego doznawali ze stro-dy placówek dyplomatycznych polskich w Berlinie w Hamburgu oraz o lotczyńskich, zwa-ższy na stosunek, panujący pomiędzy bio-tychych udział w raidzie. Gdyby nie etap alpejski, niezwykłe ciężki, gdyby nie jutro zacząć od nowa! — oświadczył kapitan Gedgowd na pożegnanie korespondentowi PAT.

Strajk pracowników wydz. admi-nistracyjnego magistratu w Warszawie

WARSZAWA. PAT. — W strajku pra-cowników wydziału administracyjnego ma-gistratu warszawskiego biorą udział wszys-cy pracownicy tego wydziału z wyjątkiem naczelników biur i oddziałów.

O strajku pracowników w przedsię-wzięciach miejskich naraziła mowa. Jed-ynie pracownicy wodociągów i gazowni oświadczyli, że w razie przeciągnięcia się strajku pracowników wydziału administra-cyjnego do 1 września, przystąpią do straj-ku po tym terminie.

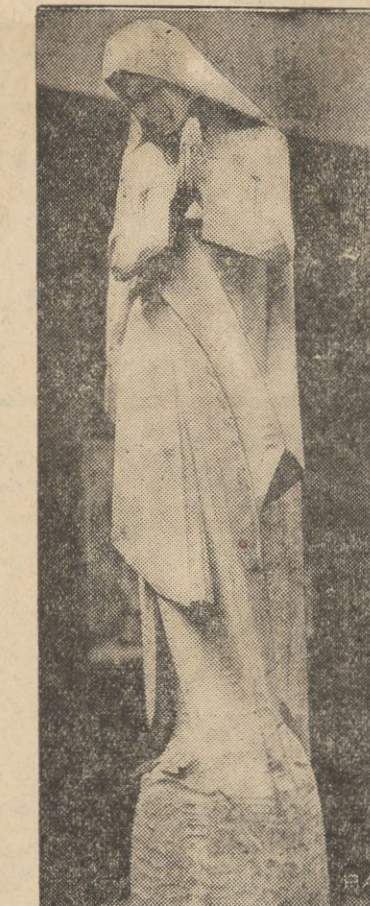
Jak się dowiadujemy, na posiedzeniu naczelników i kierowników poszczególnych biur, objętych strajkiem, postanowiono wy-powiedzieć pracę tym pracownikom, któ-rych nie stawia się w dniu dzisiejszym do-pracy.

W numerze z dnia 20 kwietnia rb. zamie-szciliśmy wynurzenia niejakiego Antoniego Da-uksy, emigranta litewskiego, który skazyany przez sądy niemieckie odsiedział karę w wię-zieniu śledczym w Stuhm. Dauxsa opisywał stosunki panujące w tem więzieniu. Przedsta-wiał je w nader niekorzystnem świetle, poda-jąc cały szereg szczegółów o szycianowaniu, maltretowaniu i nawet biciu więźniów.

Na skutek tych wiadomości władze niem-cie ckie wdrożyły dochodzenie, celem zbadania stosunków, panujących w więzieniu w Stuhm. Sprawą tą zainteresował się specjalnie kores-pondent „Vossische Zeitung” w Warszawie p. Birnbaum który otrzymał z Berlina rezultaty dochodzenia i przesyła je nam z prośbą o umieszczenie. Mianowicie: nieprawdą jest, że o północy rozbiegano więźniów do naga, — za bierano im tylko ubranie wierzchnie, ponie-waż zachodziła obawa, iż przygotują się do ucieczki. Nieprawdą jest też, że więźniów bito. Bicia nie stosuje się w żadnem wię-zieniu niemieckim. Emigranci litewscy podlegali wewnętrznemu regulaminowi więzienia narów ni z innymi więźniami. Podczas swego pobytu Pleczkajtis i jego 5 towarzyszy mogli na-pisać 135 listów. Sam Pleczkajtis po opuszcze-niu więzienia wyraził podziękowanie dyrekto-rowi tegoż więzienia w Stuhm za wyjątkowo ludzkie i dobre traktowanie.

M. Bernowicz.

\*) W naszym podręczniku pedagogiki znajdujemy ustęp, ocenę tej metody: „Bez-sprzeczną jej zaletą jest zgodność z wybuchowym charakterem wielu nauczy-cieli i chwilach ich niedyspozycji, innych natomiast walorów trudno się w niej do-znać. Wobec tego należałoby powyższej metody w szkole zaniechać, ograniczając zakres jej stosowania do ściślejszych kół-tek rodzinnych.”



Na urzędzonej w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie wystawie polskiej sztuki kościelnej uzyskała nagrodę Episkopatu, rzeźba pod nazwą „Niepokalana”, dzieła Antoniego Polkowskiego.

Na ilustracji naszej widzimy odznaczoną rzeźbę.

UROCE LETNISKO

Tak pięknego lata, jak obecnie, już dawno nie było; bodaj, że od 20-go roku; wtedy woj nie towarzyszyła uporzeczywie piękna, upalna pogoda.

Warszawiacy wracają z letnika, latwem jesteśmy narodem, niewymagającym, ot spotykam Pomusińskiego rozradowanego, promie-niającego.

— Udały się panu letniaki? — Cudowne panie. Byliśmy w Podświn-kach Wielkich, co za okolica! mówię panu superszczelna.

— Górzysta okolica? — Skałde, równiutka, jak stół; gdzie o-kiem rzucić — nie widać pagórka.

— Lasów dużo? — Przedewszystkiem zaraz za stodołą naszego gospodarza rosły dwie rozłożyste wie rzby, a poza tem koło Pijawkowa, niespełna 8 km. od nas; drzew ile chcąc — było ich tam ze trzydzieści czy nawet więcej...

— A kąpać się było gdzie? — Naturalnie, woda ze studni czystiułka, świeża; leliśmy sobie wzajemnie na głowę.

— Rzeki, jeziora, stawu nie było w po-blizu? — Owszem, owszem, w Dobrochlewie pośrodku rynku duża tafła wodna wszystkie kaczki i prosięta miały tam używanie, no i pod Bęchtłowicami plynęła rzeka — teraz tylko wyschła zupełnie, ale koryto zostało...

— Łąk też tam niema? — A skądże panie, to sucha, zdrowotna miejscowość; za to piasku — ile chcąc...

— Szoja jest gdzie w pobliżu? — Nieśmiało! Jeszcze by nam auta ha lasowały ustawicznie, nie, nie — najbliższa szosa jest o 15 km.

— A do kolei blisko? — Niedaleko, niecałe 14 km. Wie pau gwizd lokomotywu, to bardzo przykra rzecz.

— Mieszkałi państwo wygodnie? — Idealnie. Gospodarze w jednej izbie, my w drugiej, na nas sześciu mieliśmy trzy łóżka. Gdy się cięło urodziło, gospodarz chciał je do nas wtręcić, ale nie zgodziliśmy się — dopłacił mi 2 zł. i ustąpił.

— Muchy nie dokuczaly? — Co znowu, okna tak zrobione, że nie można je otworzyć, a drzwiami wlaży ich prze cie mało...

— A czysto? — O, żona sprzątała akuratnie, nawet tak solidnie; że gospodni pozwolila jej i swoją izbę zamiatać, dzieci pomagaly...

— Jednem słowem, zadowolony pan? — I jak jeszcze. Na przyszły rok jedzie-my do Podświnłok Wielkich znowu na let-niaki, może i pan da się namówić. Karol.

Cyklon nad Argentyną

BUENOS AIRES. PAT. — Z Parag-waju donoszą, że nad miastem Asuncion i okolicą przeszedł straszny cyklon, wyrzą-dzając wielkie szkody materialne. Szale-jący huraganowy wichor powyrwał drze-wa z korzeniami, pozrywał dachy z domów powyrwał słupy telegraficzne i telefo-niczne, oraz zniszczył przewody oświetle-nia elektrycznego na ulicach, skutkiem czego miasto przez kilkanaście godzin było po-grażone w ciemnościach. Ruch kolejowy i pieszy został zupełnie wstrzymany.

Gen. San Jurio w więzieniu

SANT ANDER. PAT. — Gen. San Ju-rio z dyrektorem służby bezpieczeństwa, pod eskortą 8 policjantów, został przewie-ziony do więzienia. General natychmiast został przybrany z munduru w odzież wię-zienną i odprowadzony do celi.

Koncesjonowane przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego, Koedukacyjne Kursy Wieczorowe (z programem gimnazjów państwowych) Im. Komisji Edukacji Narodowej MICKIEWICZA 23

8 KL. HUMANIST. KOEDUKACYJNE GIMNAZJUM F. WELERA z prawami gimn. państw. ul. Dąbrowskiego 5, tel. 2-65 Egzamina wstępne do klas I-VII od 5 do 8 września. Kancelarja czynna codziennie od 9-1.

Koedukacyjne KURSUSY NATURALNE dla dorosłych przy GIMNAZJUM im. J. I. KRASZEWSKIEGO w Wilnie, ul. Ostrobramska 27 założone w roku 1926. Uprawlane przez Kuratorjum O.S.W. Nr. II-3.078. — Typ humanistyczny i mat. przyrodniczy. System półroczny. Program gimnazjów państwowych. Początek roku szkolnego 5 września o godz. 17. Kancelarja czynna w godz. 9-13 i 17-19.

Gordona. Na Zachód rozpościerają się nieprzeniknione puszce Konga, gdzie jeszcze stopa białego człowieka nigdy nie została na wschód powstanie Massa-jów odcina mu drogę do Zanzibaru przez stępy wschodniej Afryki. Tak siedzi lat-dię. Wciąż władza podległa mu powin-cją, bez pieniędzy, bez żadnej wieści z zewnątrz, zdany na łaskę i nielaskę airy-kańskiego nieba. Nikt nie wie, co się z nim dzieje. Czy żyje jeszcze?

Ale opinia europejska była solidarną. Z zachodu wyrusza słynna, historycz-na ekspedycja Stanley'a, fundowana przez amerykańsko-angielsko-belgijskie siery. Ze wschodu niemiecka, pod wo-dzą dr. Petersa. Kulturalny, naukowy, polityczny świat z zapartym tchem oczekuje wieści z Afryki! — Stanley idzie na czele 1500 ludzi przez nieprzebyte puszce dzwiczce zachodniej Afryki. Tygodnie całe trwa marsz przez „Wiel-ki Las”. Zastaje Emina nad jeziorem Al-berta. Stanley nigdy nie był jego przyja-cielem. Opowiada o nim jako o małej, żywej figurce niemieckiego uczonego. Zakończony był jednak porządkami i sprawnością administracyjną Paszy. Na-przeciw wyszedł człowiek, nie obdarty, strany tragicznymi kolejami życia, nie starzec w wytartym mundurze egipskim, ale doskonale się trzymający europej-czyk, w hełmie korkowym, śnieżnobia-łym ubraniu, doskonale przytem skroje-nem. Nosił okulary i czarną brodę. Emin Pasza trzymał w ryzach swoich żołnie-rzy egipskich, którzy od pięciu lat nie pobierali ze skarbu żoła. Stanley zaproponował Eminowi Pa-szy: od króla belgijskiego 12 tysięcy

funtów do administrację Konga; powró-t do Egiptu, zlikwidowanie stacji, wraz z całym garnizmem i wypłaceniem zale-głej pensji żołnierzom i oficerom; prze-niesienie się do angielskiej wschodniej Afryki i przyłączenie terenów sobie po-dległych Anglii. Emin nie zgodził się na żadną z tych trzech propozycji. — O czem marzył ten dziwny człowiek, o-ego chciał. Niektórzy twierdzili, iż chciał pozostać niezależnym władcą Afryki Środkowej. Stanley zabrał go niemal siłą i przywiódł do niemieckich wscho-dnio-afrykańskich posiadłości. Tu oczeki-wał Emina wspaniały, gratulacyjny tele-gram od cesarza Wilhelma. Tymczasem jednak został bez grosza przy duszy. Zaległa, wypłaconą mu pensję rządu egipskiego, przekazał córce, zrodzonej ze związku z murzynką ze szczenp Ga-la.







NABOŻENSTWO ZA DUSZĘ S. P. MICHALINY MOSCICKIEJ. W poniedziałek 29 bm. o godz. 10 w kościele Farnym odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę śp. Michaliny Moscickiej, żony Prezydenta Rzeczypospolitej.

ZE ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY W GRODNIU. Z inicjatywy Zarządu grodzieńskiego koła oficerów rezerwy w Grodnie od dwóch lat prowadzone są pod kierownictwem generała Kleeberga Franciszka, Dowódcy 29 dyw. piech. „Kursy wojskowe” dla ofic. i podch. rezerwy naszego Kola.

ZAWODY TENISOWE. Dziś odbywają się w Białymstoku rewanżowe zawody tenisowe między klubami sportowymi Jagiellonią (Białystok) i Cresovią (Grodno).

ZAWODY PIŁKARSKIE. Wczoraj zostały zakończone rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo klasy „A” okręgu białostockiego między Cresovią i Kraftem w Grodnie i w Suwałkach między miejscową Makabi i grodzieńską.

W WARSZAWIE od 1 września wspólny pokój z utrzymaniem dla studującej. Dowiedzieć się w „Słowie” — C. Z.

Potrzebne mieszkanie 2 pokoje z używ. kuchni, w śródmieściu. Oferty do Administracji „Słowa” dla T. C.

KURSY kroju i szycia, robót ręcznych i modelowania. S. Stefanowiczówny. Wielka 56 m. 3. Zapisy uczenia codziennie oprócz świąt.

NAUCZYCIELKA gimnazjalna przy imie na stancje uczenie na dogodnych warunkach, opieka zapewniona, pomoc w naukach, fortepian na miejscu.

DOSWIADCZONY rolnik poszukuje za mieszkanie i ordynaryjnie posady przydziału lub dzierżawy, blisko Wilna 30 — 50 h. Adres: Nowojulianka skrz. pocztowa 51.

PPŁK. EMER. przyjmie ucznia gimn. Mieszkanie z wygodami i ogrodem. Opieka lekcyjna i konwersacja francuskiego, niemieckiego zapewnione.

POTRZEBNI wozny - ekspedytor i maszynista - kasjerka. Piśmiennicze oferty szcze gółowe nadsyłać do: Spółdzielni „Inżynol” Niemiecka 24 m. 20.

KUPNO I SPRZEDAŻ SPREDAM TANO BIURKO dla używania. Dowiedzieć się w Administracji „Słowa”. Obejrzenie można codziennie od godz. 10 do 12-jej.

SPREDAM TANO BIURKO dla używania. Dowiedzieć się w Administracji „Słowa”. Obejrzenie można codziennie od godz. 10 do 12-jej.

SPREDAM TANO BIURKO dla używania. Dowiedzieć się w Administracji „Słowa”. Obejrzenie można codziennie od godz. 10 do 12-jej.

SPREDAM TANO BIURKO dla używania. Dowiedzieć się w Administracji „Słowa”. Obejrzenie można codziennie od godz. 10 do 12-jej.

SPREDAM TANO BIURKO dla używania. Dowiedzieć się w Administracji „Słowa”. Obejrzenie można codziennie od godz. 10 do 12-jej.

SPREDAM TANO BIURKO dla używania. Dowiedzieć się w Administracji „Słowa”. Obejrzenie można codziennie od godz. 10 do 12-jej.

SPREDAM TANO BIURKO dla używania. Dowiedzieć się w Administracji „Słowa”. Obejrzenie można codziennie od godz. 10 do 12-jej.

SPREDAM TANO BIURKO dla używania. Dowiedzieć się w Administracji „Słowa”. Obejrzenie można codziennie od godz. 10 do 12-jej.

SPREDAM TANO BIURKO dla używania. Dowiedzieć się w Administracji „Słowa”. Obejrzenie można codziennie od godz. 10 do 12-jej.

SPREDAM TANO BIURKO dla używania. Dowiedzieć się w Administracji „Słowa”. Obejrzenie można codziennie od godz. 10 do 12-jej.

SPREDAM TANO BIURKO dla używania. Dowiedzieć się w Administracji „Słowa”. Obejrzenie można codziennie od godz. 10 do 12-jej.

SPREDAM TANO BIURKO dla używania. Dowiedzieć się w Administracji „Słowa”. Obejrzenie można codziennie od godz. 10 do 12-jej.

SPREDAM TANO BIURKO dla używania. Dowiedzieć się w Administracji „Słowa”. Obejrzenie można codziennie od godz. 10 do 12-jej.

SPREDAM TANO BIURKO dla używania. Dowiedzieć się w Administracji „Słowa”. Obejrzenie można codziennie od godz. 10 do 12-jej.

SPREDAM TANO BIURKO dla używania. Dowiedzieć się w Administracji „Słowa”. Obejrzenie można codziennie od godz. 10 do 12-jej.

SPREDAM TANO BIURKO dla używania. Dowiedzieć się w Administracji „Słowa”. Obejrzenie można codziennie od godz. 10 do 12-jej.

SPREDAM TANO BIURKO dla używania. Dowiedzieć się w Administracji „Słowa”. Obejrzenie można codziennie od godz. 10 do 12-jej.

SPREDAM TANO BIURKO dla używania. Dowiedzieć się w Administracji „Słowa”. Obejrzenie można codziennie od godz. 10 do 12-jej.

SPREDAM TANO BIURKO dla używania. Dowiedzieć się w Administracji „Słowa”. Obejrzenie można codziennie od godz. 10 do 12-jej.

SPREDAM TANO BIURKO dla używania. Dowiedzieć się w Administracji „Słowa”. Obejrzenie można codziennie od godz. 10 do 12-jej.

SPREDAM TANO BIURKO dla używania. Dowiedzieć się w Administracji „Słowa”. Obejrzenie można codziennie od godz. 10 do 12-jej.

SPREDAM TANO BIURKO dla używania. Dowiedzieć się w Administracji „Słowa”. Obejrzenie można codziennie od godz. 10 do 12-jej.

FLIP I FLAP w najnowszych 100 proc. filmach dźwiękowych: 1) „MEZOWIE I ZONY”, 2) „GUBERNATOR NA INSPEKCYI”, 3) „PUZKOWNIK I JEGO ZŁUBA”.

„PAN” Wielka 42, tel. 5 28. Dźwiękowe kino „Helios”.

„Zdrój Miłości” Dźwiękowe kino „Hollywood” Mickiewicza 22, tel. 15-28.

„Dziecko ulicy” Dźwiękowe kino „Casino” Wielka 47, tel. 15-41.

„OGIEŃ” Dźwiękowe kino „Stylowy” Wielka 36.

„TAJEMNICA STAREGO RODU” Dźwiękowe kino „Światowid” Mickiewicza 9.

„KOWALSKINA” PROSEK O BÓLE GŁOWY DLA DOROSŁYCH.

„KOWALSKINA” USUWA NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY.

„KOWALSKINA” USUWA NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY.

„KOWALSKINA” USUWA NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY.

„KOWALSKINA” USUWA NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY.

„KOWALSKINA” USUWA NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY.

„KOWALSKINA” USUWA NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY.

„KOWALSKINA” USUWA NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY.

„KOWALSKINA” USUWA NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY.

„KOWALSKINA” USUWA NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY.

„KOWALSKINA” USUWA NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY.

„KOWALSKINA” USUWA NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY.

„KOWALSKINA” USUWA NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY.

„KOWALSKINA” USUWA NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY.

„KOWALSKINA” USUWA NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY.

KINO „ŚWIATOWID” GRODNO, Brygidzka 2. Dźwiękowe kino.

Radjo wileńskie. NIEDZIELA, DNIA 28-go SIERPNIA 1932 R.

Radjo wileńskie. NIEDZIELA, DNIA 28-go SIERPNIA 1932 R.

KINO „PALACE” Orzeszki 19. Władcy ser ludzkich.

KINO „PALACE” Orzeszki 19. Władcy ser ludzkich.

KINO „PALACE” Orzeszki 19. Władcy ser ludzkich.

KINO „PALACE” Orzeszki 19. Władcy ser ludzkich.

KINO „PALACE” Orzeszki 19. Władcy ser ludzkich.

KINO „PALACE” Orzeszki 19. Władcy ser ludzkich.

KINO „PALACE” Orzeszki 19. Władcy ser ludzkich.

KINO „PALACE” Orzeszki 19. Władcy ser ludzkich.

KINO „PALACE” Orzeszki 19. Władcy ser ludzkich.

KINO „PALACE” Orzeszki 19. Władcy ser ludzkich.

KINO „PALACE” Orzeszki 19. Władcy ser ludzkich.

KINO „PALACE” Orzeszki 19. Władcy ser ludzkich.

KINO „PALACE” Orzeszki 19. Władcy ser ludzkich.

KINO „PALACE” Orzeszki 19. Władcy ser ludzkich.

KINO „PALACE” Orzeszki 19. Władcy ser ludzkich.

Ofiary. Motochowiec Jan dla zredukowanych pracowników umysłowych zł. 21.

Ofiary. Motochowiec Jan dla zredukowanych pracowników umysłowych zł. 21.

Ofiary. Motochowiec Jan dla zredukowanych pracowników umysłowych zł. 21.

Ofiary. Motochowiec Jan dla zredukowanych pracowników umysłowych zł. 21.

Ofiary. Motochowiec Jan dla zredukowanych pracowników umysłowych zł. 21.

Ofiary. Motochowiec Jan dla zredukowanych pracowników umysłowych zł. 21.

Ofiary. Motochowiec Jan dla zredukowanych pracowników umysłowych zł. 21.

Ofiary. Motochowiec Jan dla zredukowanych pracowników umysłowych zł. 21.

Ofiary. Motochowiec Jan dla zredukowanych pracowników umysłowych zł. 21.

Ofiary. Motochowiec Jan dla zredukowanych pracowników umysłowych zł. 21.

Ofiary. Motochowiec Jan dla zredukowanych pracowników umysłowych zł. 21.

Ofiary. Motochowiec Jan dla zredukowanych pracowników umysłowych zł. 21.

Ofiary. Motochowiec Jan dla zredukowanych pracowników umysłowych zł. 21.

Ofiary. Motochowiec Jan dla zredukowanych pracowników umysłowych zł. 21.

K. Dąbrowska. Skład fortepianów, pianin, fisharmonii.

K. Dąbrowska. Skład fortepianów, pianin, fisharmonii.

K. Dąbrowska. Skład fortepianów, pianin, fisharmonii.

K. Dąbrowska. Skład fortepianów, pianin, fisharmonii.

K. Dąbrowska. Skład fortepianów, pianin, fisharmonii.

K. Dąbrowska. Skład fortepianów, pianin, fisharmonii.

K. Dąbrowska. Skład fortepianów, pianin, fisharmonii.

K. Dąbrowska. Skład fortepianów, pianin, fisharmonii.

FABRYKA MEBLI W. WILKIN I S-ka. Spółka z ogr. odp.

FABRYKA MEBLI W. WILKIN I S-ka. Spółka z ogr. odp.

FABRYKA MEBLI W. WILKIN I S-ka. Spółka z ogr. odp.

FABRYKA MEBLI W. WILKIN I S-ka. Spółka z ogr. odp.

FABRYKA MEBLI W. WILKIN I S-ka. Spółka z ogr. odp.

FABRYKA MEBLI W. WILKIN I S-ka. Spółka z ogr. odp.

FABRYKA MEBLI W. WILKIN I S-ka. Spółka z ogr. odp.

FABRYKA MEBLI W. WILKIN I S-ka. Spółka z ogr. odp.

GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej. Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.

GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej. Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.

GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej. Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.

GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej. Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.

GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej. Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.

GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej. Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.

GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej. Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.

GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej. Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.

HERMAN ZANDON KLUCZ DO ZAGADKI. Donald wzruszył ramionami obojętnie.

HERMAN ZANDON KLUCZ DO ZAGADKI. Donald wzruszył ramionami obojętnie.

HERMAN ZANDON KLUCZ DO ZAGADKI. Donald wzruszył ramionami obojętnie.

HERMAN ZANDON KLUCZ DO ZAGADKI. Donald wzruszył ramionami obojętnie.

HERMAN ZANDON KLUCZ DO ZAGADKI. Donald wzruszył ramionami obojętnie.

HERMAN ZANDON KLUCZ DO ZAGADKI. Donald wzruszył ramionami obojętnie.

HERMAN ZANDON KLUCZ DO ZAGADKI. Donald wzruszył ramionami obojętnie.

HERMAN ZANDON KLUCZ DO ZAGADKI. Donald wzruszył ramionami obojętnie.